

# Jolanta Tambor

---

## Prescriptum

---

Postscriptum nr 1(51), 5

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# PRESCRIPTUM

Letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej jest organizowana przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego od 16 lat. Przez te 16 lat lektoratom, wykładom, ćwiczeniom, pokazom filmowym, koncertom towarzyszą wycieczki. Jedna z nich zawsze jest organizowana do Krakowa. Przez 15 lat wycieczce do Krakowa, niezmiennie, towarzyszyły dwa punkty programu: zwiedzanie Wawelu i wizyta u Stanisława Lema\*. Wawel uczestnicy letniej szkoły będą zwiedzać nadal. Do Lema już nie pojadą.

I wydaje nam się to nieprawdopodobne, bo jeździliśmy do Niego zawsze. Jak długo istnieje Szkoła, tak długo w sierpniu bywaliśmy u Lema. Na początku wszyscy. Bo pierwsza letnia szkoła liczyła 32 uczestników. Potem było to już niemożliwe. Lem prosił, by przyjeżdżało 20 osób, bo tyle — tak uważał — może pomieścić jego salon. Nigdy nie było nas mniej niż 40. Nasi studenci twierdzili, że mogą stać, siedzieć na podłodze, ale takiej okazji nie mogą zaprzepaścić. Lem nigdy nam nie odmówił. Kiedy pisałam 3-4 lata temu kolejne swoje pytanie o możliwość spotkania z Nim, lekko wystraszona, czy aby naprawdę nie nadużywamy Jego gościnności i dobroci, odpisał, że właściwie to już sobie sierpnia bez studentów letniej szkoły nie wyobraża. A teraz my musimy sobie wyobrazić sierpień bez Lema.

Dlatego zależało nam ogromnie, by jeden z tegorocznych numerów „Postscriptum” poświęcić właśnie Jemu. Zaprosiliśmy do tego numeru największe sławy, osoby, które zajmowały się Jego twórczością. Wszyscy przysłali swoje teksty, więc numer jest tym cenniejszy. Swoje teksty publikują też osoby, które dzięki Szkole miały okazję poznać Stanisława Lema oraz ci, którzy są emocjonalnie związani z miejscem Jego urodzenia.

Mam nadzieję, że numer ten stanie się niezbędnym składnikiem bibliotek wszystkich fascynatów Lema.

Jolanta Tambor

---

\* W „Postscriptum” przedstawiamy wybór zdjęć z tych wizyt.